Nr. 348. We Lwowie niedziela dnia 30 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie **2** korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **60** halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	**30** K — h	**36** K — h
kwartalnie	**7** „ **50** „	**9** „ — „
miesięcznie	**2** „ **50** „	**3** „ — „

W Niemczech mies. **3** M. **50** fen.
W innych krajach mies. **4** Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

„DZIENNIK POLSKI“ — [illegible] pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. **151**.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce **20** halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* **40** halerzy.
Drobne ogłoszenia po **3** halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia **30** halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy **60** halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	**8** hal.	**10** hal.
popołudniowy	**4** hal.	**5** hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Walka o język polski na kolei warszawskiej.

Warszawa 28 lipca.

Donieśliśmy swego czasu, że gdy urzędnicy i służba, zajęci na kolei warszawsko-wiedeńskiej, uchwalili, w myśl ukazu carskiego, zaprowadzić od 15 lipca b. r. na kolei warszawskiej w urzędowaniu wewnętrznem język polski, naczelny dyrektor tej kolei p. Łapczyńskij, Rosjanin, wyjechał natychmiast w tej sprawie do Petersburga. Język polski w oznaczonym terminie wprowadzono, a choć niektórzy z dyrektorów i naczelników stacji robili trudności, mimo to ogół współpracowników kolei zwyciężył i język polski zapanował w biurach kolejowych. Tymczasem w tych dniach p. Łapczyńskij powrócił z Petersburga i objąwszy urzędowanie, wydał natychmiast rozkaz, iż w urzędowaniu wewnętrznem na kolei musi pozostać język rosyjski, gdyż ukaz carski o urzędowym języku w Towarzystwach prywatnych nie odnosi się do kolei, wolno natomiast używać języka polskiego w stosunku ze stronami, a nadto bilety, napisy i tablice mogą być sporządzane w dwóch językach: rosyjskim i polskim.

Zarządzenie to wywołało wielkie niezadowolenie wśród współpracowników kolei, którzy grożą nawet strejkiem na wypadek, gdyby język polski znów usunięto ze służby wewnętrznej. Powołują się na to, że ukaz carski wyraźnie pozwala Towarzystwom prywatnym na zaprowadzenie w swych księgach i urzędowaniu wewnętrznem języka polskiego, a kolej warszawsko-wiedeńska jest właśnie Towarzystwem prywatnem. Rada nadzorcza kolei, która z dyrektorem br. Leopoldem Kronenbergiem na czele, popiera dążenia współpracowników kolejowych i również domaga się zaprowadzenia języka polskiego w służbie wewnętrznej, przycisnąwszy p. Łapczyńskiego do muru, dowiedziała się, iż zarządzenie, jakie wydał on po powrocie z Petersburga, jest jego o s o b i s t e m z a p a t r y w a n i e m i r o z k a z e m i że kwestja języka na kolei warszawsko-wiedeńskiej rozpatrywaną będzie przez komitet ministrów. Oświadczenie to dowodzi, iż p. Łapczyńskij w Petersburgu występował widocznie przeciw zaprowadzeniu języka polskiego, a nie otrzymawszy teraz żadnego rozkazu, decydował samowolnie.

Wobec tego br. Kronenberg, który z powodu tej sprawy nie wyjechał na urlop, lecz pozostał w Warszawie, udał się do Petersburga, aby tam u sfer decydujących przedstawić tę całą kwestję i wykołatać rozkaz, zatwierdzający uchwałę współpracowników kolei o języku polskim. Z czem br. Kronenberg powróci z Petersburga, trudno prorokować, sądzą jednak, że w Petersburgu nie będą chcieli przekręcić ukazu carskiego i zgodzą się na język polski, tem bardziej, że stanowcza groźba personalu kolejowego, iż w razie zaprowadzenia napowrót języka rosyjskiego, rozpocznie strejk, również będzie miała pełen wpływ. Najbliższe dni już przyniosą w tej sprawie rozwiązanie. Gdyby zaś w Petersburgu zapadła decyzja dla języka polskiego nieprzychylna, to wybuchnie na kolei warszawsko-wiedeńskiej znów strejk z całą siłą żywiołową.

Pomimo rozporządzeń, wydanych przez Łapczyńskiego, służba kolejowa posługuje się dalej językiem polskim. Pomocnik zarządcy stacji, Posselt, naczelnik stacji w Częstochowie i starszy konduktor Korolew, którzy ciągle używali jeszcze w raportach i odezwach języka rosyjskiego, zostali usunięci ze służby za nieposłuszeństwo. Urzędnicy domagają się od Rady nadzorczej usunięcia ze służby dyrektora Łapczyńskiego.

Dymisja kuratora Szwarca.

Korespondent warszawski *Czasu* donosi: Od dość już dawnego czasu budzi tutaj zdumienie dziwna, wyrażając się najłagodniej, postawa, jaką uważał za właściwe zająć wobec strejku szkolnego kurator warszawskiego okręgu naukowego, Szwarc. Zdawaćby się przecież mogło, że jeśli komu, to głównemu kierownikowi wychowania publicznego w kraju, zależeć powinno na przywróceniu jako tako normalnych stosunków szkolnych, że więc szczędzić nie będzie starań, aby szkoła zaczęła funkcjonować na nowo. Tymczasem dzieje się przeciwnie. P. Szwarc stawia rodzicom, zgłaszającym się o przyjęcie ich dzieci napowrót do szkoły, jak największe trudności, domaga się szczegółowego podawania przyczyn, dla których dzieci nie uczęszczały na naukę, świadectw lekarskich itp., słowem, czyni wszystko, aby przeszkodzić powrotowi dzieci do szkoły.

Obecnie wyjaśniać się zaczynają właściwe przyczyny tej niezrozumiałej na pierwszy rzut oka taktyki kuratora warszawskiego okręgu naukowego. Otóż p. Szwarc znajduje się w przededniu swej dymisji. Dymisja ta zadecydowana była podobno w Petersburgu już przed kilku miesiącami, a mianowicie z chwilą objęcia generał-gubernatorstwa w Królestwie Polskiem przez generała Maksymowicza. Jeśli zaś Szwarc nie otrzymał dymisji już wówczas, to jedynie z powodu strejku szkolnego, chciano bowiem uniknąć pozoru, że poświęcono kuratora strejkującej młodzieży. Obecnie jednak dni jego urzędowania są już stanowczo policzone i p. Szwarc, trzymając

---

(3)

SZARMANCKI PUŁKOWNIK.

(Z francuskiego.)

(Dokończenie).

— Jeżeli pani potrzebować będzie kiedyś rycerza, proszę przypomnieć sobie o mnie...

— Nie zapomnę nigdy, — odrzekła z wdzięcznością.

— Mam myśl! Mogłaby pani kiedy wraz z mamą odwiedzieć moją samotnię. Pogawędzilibyśmy przy herbatce, a nie wątpię, że i ogród mój podoba się pani. Są tam prześliczne róże.

— Róże? Ach! to ulubione moje kwiecie!

— Pozwoli pani, bym jej kilka ofiarował?

— Ależ najchętniej; zrobi mi Pan niewymowną przyjemność.

— Mam także fiołki i piękne odmiany goździków.

— A geranie?

— Także, ale nie wiele. Kocham kwiaty, bo dla człowieka w moim wieku to najuprzejmiejsze przyjaciółki; nie wymagają wiele, a darzą hojnie.

— Zapewne, nie są one tak pretensjonalne i wymagające jak niektóre kobiety, odparła z uśmiechem.

— Jak pięknie pani śmiać się umie!

— Ach! teraz, gdym się już dzięki panu pozbyła obawy... Kiedy już wszystko w najlepszym porządku!

— Jak to pani rozumie?

— Tak, jak mówię, poprostu, wszystko już w porządku, a ja stoję przed domem...

Wysunęła lekko swe ramię i rzekła uprzejmie:

— Czas pożegnać pana i podziękować mu z całego serca.

— Może pozwoli pani odprowadzić się do mieszkania?

— Ach, nie! Czy nie zna pan plotek małej mieściny?...

— Zastosuję się więc do życzenia pani.

— Dziękuję — dziękuję — dziękuję!

— A nie zapomnij pani drogi do mojej samotni.

Uśmiechnęła się, potrząsając zaprzeczająco swą główką; następnie zdjęła rękawiczkę i bialutką, małą dłoń podała pułkownikowi:

— Zapomnieliśmy o honorarjum!

Pułkownik ucałował z zapałem podaną rączkę, poczem właścicielka jej, jak cień, zniknęła.

— Co za piękna szelmuchna, mruczał zadowolony pułkownik. No, i nie wierz przysłowiu, że szczęście samo przychodzi. Wcale miła awanturka — na honor!

Powrócił wreszcie do domu; brama od ogrodu była otwarta.

— Tam do licha, zapomniałem widocznie zamknąć, a jednak byłbym przysiągł...

Wszedł do pokoju, gdzie było zupełnie ciemno.

— Cóż do djaska! lampa zgasła?

Wyciągnął zapałki i zapalił świecę; cóż za dziwny obraz?

W pokoju wszystko przewrócone było do góry nogami; meble gwałtownie posuwane, stały w nieładzie, kosztowne obrazy, makaty, cenne drobiazgi, rozliczne pamiątki i upominki, wszystko to znikło. Biurko było rozbite, zniknęły kosztowności i gotówka, na kasie nawet, w której znajdował się jego majątek cały; były ślady włamywania się, na szczęście, nie uwieńczonego skutkiem.

Na biurku leżała kartka tej treści: „Obaj prześladowcy“ „niewinnej“ damy, z jej własnego polecenia mają zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie panu pułkownikowi za rycerską pomoc dla niej, a ułatwienie pracy jej towarzyszom. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie przeklęta kasa“.

Pismo podpisane było dwoma kółkami.

Pułkownik poczerwieniał, jak burak, następnie uderzył się ręką w czoło i zawołał po trzykroć:

— Ośle! ośle! ośle!

Kogo pod tem rozumiał — nie umiemy powiedzieć, to pewna, że po koniec życia unikał „przerażonych młodych dam“. □

się zwykłego systemu ustępujących czynowników rosyjskich, pragnie zaostrzeniem strejku szkolnego utrudnić swemu następcy urzędowanie, a jednocześnie zrzucić z siebie odium, że jego osoba stanowi główną przeszkodę do wytworzenia się normalnych stosunków szkolnych.

Nad Tiumenem.

Równocześnie odbywa się pochód japońskich wojsk na północ Sachalinu, ostrzeliwanie wybrzeży sachalińskich w różnych miejscach i operacje wojsk japońskich nad Tiumenem. Już od dwóch tygodni donoszą depesze gen. Leniewicza i prywatne depesze biura Reutera o przyśpieszonej czynności flotylli japońskiej w zatoce Piotra Wielkiego. Również od dłuższego już czasu mnożą się objawy, wskazujące na ruch floty japońskiej na brzegach rosyjskiej prowincji przymorskiej, ruch, mający niewątpliwie na celu blokadę portu fortecy władywostockiej. Były wiadomości nawet o zajęciu ujścia rzeki Amuru i o tłumnym wyjeździe z Nikołajewska do Chabarowska.

Wszakże najruchliwszą czynność rozwija flotylla torpedowców japońskich nad zatoką Possjeta i przy ujściu Tiumenu.

Daily Telegraph donosi z Moji, że flota japońska od dnia 14 lipca dokonywaj wywiadów w zatoce Possjeta. Przekonano się, że pozycje rosyjskie ustawione są na przeciwległych nad Tiumenem wzgórzach. U stóp tych wzgórz zauważono baraki kawaleryjskie a na południe kwatery kozaków. Nad dolnym Tiumenem rozłożyły się liczne wsi, zamieszkałe przez ludność chińską i korejską. Naliczono przeszło 3.000 fanz, w których cała brygada może znaleźć doskonałe schronienie.

Nad ujściem Tiumenu zbudowano nowe forty. Z chwilą, gdy się pojawiła flotylla japońska, natychmiast oddziały rosyjskie skoncentrowano i przystąpiono do sypania wałów obronnych z ziemi.

Zatoka Possjeta ma nieocenioną dotychczas doniosłość strategiczną, a jakkolwiek wylądowanie w niej jest utrudnione, przedstawia jednak niemniej wspaniały port z trzech stron górami otoczony, w którym jest dość miejsca na całą flotę angielską — jak się wyraża sprawozdawca *Daily Telegraphu.*

Japończycy, po osobistem obejrzeniu zatoki przez admirała Kamimurę, zajęli 17 lipca Ruszinpau, poczem zajęli zatokę Ungeni, połączoną z miejscowością Hoiryng. Obie miejscowości mają znaczenie strategiczne i handlowe.

Wzdłuż Tiumena widać było oddziały saperów rosyjskich przy pracy. Budują oszańcowania ziemne, w których wojsko rosyjskie znajdzie wyborną ochronę.

Ztąd do Władywostoku brzegiem morskim jest 150 wiorst. Pozycje nad ujściem Tiumena, jako obserwacyjne, są doskonałe. Ale krążą pogłoski o ukazaniu się Japończyków i z drugiej strony Władywostoku, mianowicie w zatoce Amerykańskiej i w pobliżu wyspy Putiatina. Rozporządzając swobodnie wszystkiemi eskadrami swej floty, Japończycy zdają się koncentrować swoje siły w ten sposób, ażeby módz uderzyć na Władywostok zarówno z Amurskiej i Usuryjskiej zatoki.

Wszakże krytycy wojskowi, zwłaszcza niemieccy, uważają plan oblężenia Władywostoku za przedwczesny, a wszelkie pogłoski o jego rozpoczęciu za przesadne.

Wojna Japonji z Rosją.

Rokowania pokojowe.

Rokowania o pokój rozpoczną się prawdopodobnie dnia 5 sierpnia b. r., a w każdym razie w dniu tym przybędą delegaci obu stron do Portsmouth. Okręt „Mayflower" przywiezie pełnomocników rosyjskich, okręt „Delfin" pełnomocników japońskich. Delegaci będą w Portsmouth gośćmi stanu Newhampshire, a sale konferencyjne urządza unja swoim kosztem. Posiedzenia delegatów odbywać się będą w nowo zbudowanym arsenale marynarki, w tak zwanym „General Stores Building". Delegaci będą mieszkać albo w hotelu „Wentworth" w Newcastle, albo w rządowych jachtach, które im oddały do rozporządzenia Stany Zjednoczone. Arsenał marynarki jest nowym, wspaniałym budynkiem, który wznosi się na 4 piętra, a posiada 202 stóp długości, zaś 82 stóp szerokości. Gmach ten zajmuje całą wyspę na rzece Piscataque. Sale dla posiedzeń delegatów, znajdujące się na drugiem piętrze, urządzają tapicerzy pod kierownictwem Peiree'go, pomocnika sekretarza stanu.

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Zajęcie Sachalinu.

Tokio. Admirał Kataoka donosi: Dnia 24 lipca wysłano eskadrę do zatoki Tastri, zajęto tam latarnię morską i kilka dział. Rosjanie cofnęli się do miejscowości Łujkon, 6 mil na południowy wschód od Aleksandrowska. Tam Rosjanie są zupełnie izolowani i nie mogą się długo trzymać. W razie zdobycia tej miejscowości, Japończycy będą panami całego Sachalinu.

W Tokio panuje wielka radość z powodu szczęśliwego wyniku tej ekspedycji.

Blokada Władywostoku.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio:

Flota japońska blokuje obecnie Władywostok. Silne eskadry znajdują się koło wybrzeży Sachalinu, Syberji i Korei.

Rokowania pokojowe.

Nowy Jork. (B. Reutera). Japoński delegat pokojowy Sato oświadczył wobec kilku sprawozdawców, że Japonja gotową będzie do zawieszenia broni dopiero po zbadaniu pełnomocnictw delegatów rosyjskich, co będzie pierwszem zadaniem konferencji. Prawdopodobnie prace konferencji od tego się zaczną.

Delegaci japońscy mają pełnomocnictwo nieograniczone, układ przez nich zawarty tylko jeszcze ma być podpisany przez cesarza japońskiego.

Nowy minister wojny.

Petersburg. (Pet. Ag.). Zarządca ministerstwa wojny Rediger, zamianowany został ministrem wojny.

Członek rady państwa gen. Durnowo został w miejsce generała Kozłowa, który ustąpił z powodu choroby, gubernatorem Moskwy.

Z caratu.

Rewolucjoniści kaukascy.

Jak donosi *Kawkaz*, w dniu 15 lipca w Tyflisie na końcu ulicy Olgińskiej w bliskości krzyża, patrol aresztował jadącego w powozie młodego Ormjanina, mającego przy sobie koszyk. W koszyku tym, jak się okazało, było 27 rewolwerów, skutkiem czego Ormjanina odstawiono do cyrkułu. Tu przy rewizji okazało się, że miał on przy sobie około 4.000 ładunków rewolwerowych, w materji owiniętej naokoło ciała. Aresztowany oświadczył, że rewolwery i ładunki dał mu w „Białym Duchanie" (szynku) jakiś nieznany człowiek. Natychmiast udano się we wskazane miejsce, położone o siedm wiorst od Tyflisu i tam policja z kozakami aresztowała czterech ludzi, których pod silną strażą przyprowadzono do Tyflisu. Znaleziono przy nich pięć rewolwerów i dwa pudy ładunków rewolwerowych.

Rewizje.

Z Moskwy donoszą: W nocy ze środy na czwartek przeprowadzono rewizję w mieszkaniu prezydenta gubernialnego ziemstwa, Gołowina, oraz u członka ziemstwa Kokoszkina i sekretarza biurowego Posnera. Policja skonfiskowała wszystkie akty, dotyczące kongresu. Gołowin zawiadomił o tem telegraficznie prezydenta Rady ministrów hr. Solskiego i udał się do Petersburga.

Degradacja oficerów.

Z Petersburga donoszą, iż wszyscy oficerowie rosyjscy, którzy się poddali w bitwie morskiej pod Tsuszimą, zostali zdegradowani i wykreśleni z listy oficerów armji. Niebogatow usiłuje powrócić do ojczyzny, aby udowodnić, że dał odpowiednie sygnały, lecz nie otrzymał na nie odpowiedzi z innych okrętów i został haniebnie wystawiony na niebezpieczeństwo.

Nowa pożyczka.

Rząd rosyjski prowadzi rokowania o zaciągnięcie nowej pożyczki wewnętrznej w wysokości 200 miljonów rubli.

Kongres ziemstw.

Z Moskwy donoszą, iż powtórny kongres ziemstw ma odbyć się dnia 23 sierpnia br. Wezmą w nim udział delegaci wszystkich instytucyj społecznych i zawodowych, po dwóch z każdej z nich.

Napady i zamachy.

W Piatigorsku zabito wczoraj właściciela olbrzymich terenów naftowych w Baku, Chachmaranowa.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*).

Rozruchy chłopskie.

Mohylew. *Gub. Wied.* donoszą, że przed kilkoma dniami we wsi Kiszyce w powiecie mohylowskim przyszło do starcia między wojskiem a włościanami. Włościanie od lat kilku domagali się przysądzenia im spornej łąki od właściciela majątku. Ponieważ wielokrotne prośby nie zostały uwzględnione, postanowili przeto samowolnie zająć łąkę. Przybyłą policję powitano kamieniami i kijami. Wezwano wojsko, które dało salwę do tłumu. Zabitych jest 7, a rannych 15 włościan.

Zajścia w Niżnym Nowogrodzie.

Petersburg. *Prawit Wiestnik* ogłasza obszerny komunikat o zajściach w Niżnym Nowogrodzie. Oto od dnia 23 do 25 strejkujący robotnicy kilku fabryk wywoływali zajścia; do strejkujących przyłączyli się także niektórzy urzędnicy ziemscy. Ludność zachowywała się nieprzychylnie względem strejkujących, a gdy ci ostatni chcieli wywołać rozruchy i dali jeden strzał, tłum liczący kilka tysięcy osób, wystąpił gwałtownie przeciw nim. Wielu tłum obił. Obito też demonstrantów i agitatorów. Aptekarza Heinzego, który podburzał demonstrantów i sam pierwszy strzelił, ludność zabiła. 27 osób zostało poranionych. Wysłańców strejkujących, którzy chcieli robotników portowych namówić do przyłączenia się do strejku, zabito. Do pewnej szkoły, w której umieszczone było wojsko, wrzucono bombę, przyczem jeden z demonstrantów został zabity.

Bunty chłopskie.

Petersburg. (Tel. wł.). Z Władykaukazu nadchodzą bardzo groźne wiadomości. Chłopi tamtejsi zbuntowali się i rabują na okół. Połączenie kolejowe przerwane, gdyż robotnicy kolejowi powyrywali w wielu miejscach tor kolejowy.

Ustąpienie ministra Głazowa.

Petersburg. (Tel. wł.). Minister oświaty generał Głazow, ma ustąpić ze swego stanowiska dopiero po przywróceniu normalnego biegu zajęć w wyższych zakładach naukowych.

Z Królestwa.

Strejki.

Onegdaj zakończył się strejk piekarzy, oraz w fabryce Rudzkiego. Wybuchło natomiast bezrobocie robotników zajętych przy kanalizacji, a burzą się i grożą strejkiem robotnicy wodociągowi.

Z powodu strejku robotników w Hucie bankowej, Rada zarządzająca, postanowiła z powodu ciągłych strat, jakie poniosła wskutek ustawicznie wybuchających strejków, zamknąć Hutę.

W Markach pod Warszawą zastrejkowali robotnicy w przędzalni Briksa Posselta, zatrudniającej przeszło 4.000 robotników. Przedstawili oni swe żądania w 32 punktach zawarte, a nie mając odpowiedzi od zarządu, unieruchomili wszystkie maszyny, przyrządy, urządzenia, wstrzymywali wodę, zatarasowali wszystkie wejścia i wyjścia, własnymi posterunkami je obstawiwszy.

Na doniesienie Briksa do rządu gubernjalnego, odszedł do Marek silny oddział wojska pod wodzą kapitana Aleksandrowicza, który wyparł robotników z posterunków a sam je obsadził wojskiem. Zarząd fabryki uwzględnił z 32 przedłożonych 29 punktów — robotnicy upierają się i co do trzech

ostatnich tj. aby pracującym w fabryce lat 12 podniesiono płace o 50%, aby wszystkim wypłacono należności za czas strejku i aby przyjęto trzech robotników wydalonych przedtem.

W Grodzisku, na drodze kolei warszawsko-wiedeńskiej stoją dwie fabryki.

Korespondent warszawski *Czasu* pisze: Okazuje się coraz wyraźniej, jak zbrodnicze były opierające się na wypadkach oporu, stawianego tu i ówdzie przez robotników agitatorom socjalistycznym, nadzieje, że życie nasze gospodarcze wróci wreszcie do równowagi i zakończy się okres strejków, utrudniających, a niekiedy niemożliwiających nawet wszelką produkcję. Od dni kilku świętuje znów cały szereg fabryk w Warszawie i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Jedynie w Łodzi panuje względny spokój, ale i tam pomimo stanu wojennego, ujawniać się podobno zaczyna od dni kilku wśród ludności robotniczej niepokojące wrzenie. Gorsza poniekąd, niż same strejki, jest niepewność, w jakiej się znajduje bezustannie przemysł tutejszy. Pracodawcy przychodzą do przekonania, że największe nawet ustępstwa, z tej prostej przyczyny nie zabezpieczą ich przed przerwą w produkcji, że strejki obecne z kwestjami gospodarczemi nie wiele mają wspólnego i są dziełem agitatorów, pragnących łowić w mętnej wodzie dążących wszelkiemi siłami do szerzenia i podtrzymywania zamętu. Więc też po otrzymaniu jednych ustępstw, robotnicy, podburzani przez agitatorów, występują niezwłocznie z nowemi i coraz bardziej wygórowanemi żądaniami.

Smutniejsze jeszcze stosunki panują w świecie tutejszym rzemieślniczym. Czeladnicy dzisiaj godzą się ze swymi majstrami, a jutro podburzeni przez agitatorów, zrywają umowę; nie tylko nie przychodzą do pracy, ale nożami i rewolwerami zmuszają opornych towarzyszy do świętowania. Najgorzej dzieje się w rzemiośle piekarskiem; nie ma dnia prawie, w którymby ta, czy owa dzielnica miasta nie była pozbawiona pieczywa. Obecnie stanęła umowa, na mocy której wprowadzono do piekarstwa święcenie niedzieli w ten sposób, że miasto w poniedziałek pozbawione będzie świeżego pieczywa. Naturalnie wszystkie tego rodzaju umowy bywają łamane, to ze strony pracowników, to przez pracodawców, co nowe wywołuje zatargi, kończące się często krwi rozlewem.

Aresztowania w Warszawie.

Policja aresztowała w jednej z cukierń w dzielnicy fabrycznej dziesięciu przywódców żydowsko-socjalistycznego „Bundu". Śledzono ich od dawna, dopiero jednak dzisiaj wpadli w ręce policji, wzmocnionej przez wojsko.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Język polski na kolei warszawskiej.

Warszawa. (Tel. pryw.) Dyrekcja kolei wiedeńskiej otrzymała od głównego zarządu kolei w Petersburgu zawiadomienie, że w sprawie języka polskiego na tej kolei nie zapadła w ministerstwie komunikacji jeszcze stanowcza decyzja. Odwołano się co do niej do gen.-gubernatora warszawskiego, który ma się porozumieć jeszcze z ministerstwem komunikacji w tej sprawie.

Sensacyjna pogłoska.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Warszawy, iż krąży tam pogłoska, że gen. gub. Maksymowicz uciekł za granicę ze strachu przed wydanym na niego przez rewolucjonistów wyrokiem śmierci.

Poznań. *Gazeta Bytomska* notując pogłoskę, jakoby generał-gubernator Maksymowicz wyjechał nie na wieś, ale za granicę, dodaje, jakoby powodem tej „ucieczki" była nie obawa przed pogróżkami rewolucjonistów, ale wykrycie miljonowych braków w funduszach rządowych.

Wydalenia.

Warszawa. Jan Dunikowski, pisarz gminny w Łazach, usunięty z urzędu na rozkaz gubernatora za „nieprawomyślność", został obecnie obrany przez chłopów wójtem w tej samej wsi. Owóż gubernator kazał Dunikowskiemu opuścić granice Królestwa Polskiego do 3 dni.

Warszawa. Inżynier Karpiński, zastępca dyrektora kolei kaliskiej, otrzymał od generał-gubernatora Maksymowicza rozkaz opuszczenia Królestwa do 24 godzin z powodu, że Karpiński, jak inni urzędnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej używał w służbie języka polskiego i żądał wykonywania swych rozkazów w tym języku wydawanych. Do zatamowania ruchu na kolei warszawsko-wiedeńskiej, prawdopodobnie nie przyjdzie; funkcjonarjusze bowiem postanowili ignorować wszelki zakazy władzy.

Zamachy i napady.

Warszawa. (Tel. pryw.) *Warsz. Dniewnik* donosi, że onegdaj popołudniu tłum żydów napadł na jakiegoś człowieka i zaczął go bić. Policjant posterunkowy i dwóch żołnierzy przybiegli na pomoc. Z tłumu strzelił ktoś do żołnierzy, wówczas jeden z nich dał strzał i zranił strzelającego. Żydzi zabrali rannego ze sobą i rozprószyli się.

Wczoraj popołudniu do domu przy ul. Furmańskiej do majstra piekarskiego przyszło trzech ludzi, wywołało go do sieni i poczęło do niego strzelać z rewolwerów. Strzały chybiły. Napastnicy usiłowali uciec, ale ich aresztowano.

We wtorek w nocy na Włochach pod Warszawą, tłum kilkudziesięciu robotników dokonał sądu doraźnego na robotniku fabrycznym Brigercie, który tego dnia wieczorem dopuścił się zbezczeszczenia kobiety. Bito go niemiłosiernie, zmiażdżono mu głowę, a zwłoki wrzucono do wody.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Minister Christofy w artykule umieszczonym w *Neues Pester Journal* wyraża zdziwienie, że wśród koalicji zapanowało oburzenie z powodu jego zapowiedzi projektu powszechnego prawa głosowania. Wszak koalicja wcieliła także przy ostatnich wyborach do swego programu taką reformę wyborczą. Jest rzeczą konieczną przez zmianę stosunków partyjnych sprowadzić sanację życia politycznego na Węgrzech.

Obie daty 1848 i 1867 muszą zniknąć z węgierskiego słownika politycznego. Prawnopaństwowe kwestje, które obecnie dominują, muszą ustąpić z dyskusji parlamentarnej na rzecz kwestyj socjalnych i ekonomicznych.

Obecnie granice partyjne również muszą zniknąć a natomiast powinny powstać dwie wielkie partje: postępowa i konserwatywna, które całą swą uwagę skierują na sprawy społeczne.

Sprawa marokkańska.

Tanger. Niemiecki poseł hr. Tattenbach, był ponownie na audjencji u sułtana. Jak słychać, obecnie toczą się rokowania w sprawie głosowania na konferencji marokkańskiej, co natrafia na trudności. Podczas, gdy inne mocarstwa oświadczają się za większością głosów. Niemcy żądają jednomyślności, oraz votum zastępcy sułtana dla ważności uchwał.

Kongres syonistów.

Bazylea. (Tel. wł.) Między większością a mniejszością kongresu przyszło wczoraj do scen tak gwałtownych, że musiała wkroczyć policja i obsadziła schody, oraz wejście do sali. Wezwano również na pomoc, celem przeszkodzenia awanturom, straż pożarną. Kilka osób aresztowano.

W końcu członkowi kongresu Towenowi udało się uczynić wniosek pośredniczący, tak, że kongres zakończy się jednomyślnie przyjętą uchwałą w sprawie kolonizacyjnej.

Wiedeń. Minister wojny Pitreich, dziś rano powrócił z Ischlu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister wojny odbył dziś konferencję z ministrem honwedów.

Gdańsk. Cesarz Wilhelm udał się wczoraj wieczorem na pokład jachtu „Hohenzollern".

Strejk robotników budowlanych.

Na wczorajszem zgromadzeniu strejkujących w hali muzycznej, niektórzy mowcy uczynili p. Breiterowi, posłowi do Rady państwa z V kurji we Lwowie zarzut, iż nie troszczy się wcale o strejkujących robotników, lecz siedzi gdzieś w kąpielach, a zgromadzenie uchwaliło p. Breiterowi votum nieufności. Dzis w niektórych pismach pojawił się w odpowiedzi na wczorajszą rezolucję list, w którym p. Breiter zawiadamia strejkujących, że nie wyjeżdżał do kąpiel, lecz bawi we Lwowie, że chętnie stanie na każde wezwanie komitetu strejkowego i służyć mu będzie radą i pomocą. Dotychczas zaś nic nie czynił dlatego, że go o nic nie proszono, a sam się nie narzucał, z powodu znanych wszystkim robotnikom stosunków, jakie go dzielą od przywódców partji socjalno-demokratycznej.

Dziś dzień minął spokojnie. Popołudniu o godz. 4-tej rozpoczęło się zgromadzenie strejkujących na placu powystawowym.

Przywódcy strejkujących mają zamiar oddać zatarg, istniejący między pracodawcami a pracującymi, pod rozstrzygnięcie sądu polubownego.

KRONIKA.

Lwów 29 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +28° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 30 lipca.

W „Czytelni" i „Wzajemnej pomocy funkcjonarjuszów kolei państw." (dworzec czerniowiecki): Zwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa. Początek o godzinie 2 popołudniu.

W „Skale": Zabawa ogrodowa „Kółka zabawowego drukarzy lwowskich". Początek o godzinie 3 popołudniu.

W salach Muzeum przemysłowego m.: Wystawa obrazów, przeznaczonych do przyszłej miejskiej galerji sztuki. Od godziny 10 rano do 5 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (30): Abdona i Sen. — Zdobysława. — (17): Maryny M. Wschód słońca o godzinie 4 minut 39, zachód o godzinie 7 minut 32.

Wiadomości osobiste.

Ks. metropolita hr. Jerzy Szembek, w przejeździe z Petersburga za granicę, zachorował i przybywa do swych krewnych hr. Szembeków, w Porębie w Galicji. Choroba nie przedstawia się groźnie i jest następstwem zmęczenia po wyczerpującej pracy, jakiej ks. metropolita oddawał się w ubiegłych kilku miesiącach.

Z wystawy Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie. W jednej z sal Tow. przyjaciół sztuk pięknych (gmach Muzeum przemysłowego) urządzono wystawę obrazów, będących własnością gminy miasta Lwowa, a przeznaczonych do przyszłej miejskiej galerji sztuki. Oprócz dawniej zakupionych obrazów: Matejki „Śluby Jana Kazimierza", Leopolskiego „Zgon Klonowicza", Rybkowskiego „Wnętrze teatru", wystawiono także obrazy, zakupione przez miasto z jubileuszowej wystawy krakowskiego Tow. sztuk pięknych, a mianowicie: Okunia „Grajek", Benedyktowicza „św. Dąb" i Dąbrowy „Krajobraz". — Nadto naturalnej wielkości biust Matejki, dłuta śp. Tadeusza Barącza, darowany przez rodzinę zmarłego do Galicji. — Wystawa otwarta od godziny 10 rano do 5 popołudniu.

Konkurs. Celem obsadzenia posady aplikanta przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie, o rocznem adjutum w kwocie sześciuset (600) koron, rozpisuje Wydział krajowy konkurs. O posadę tę ubiegać się mogą tylko uczniowie lwowskiego uniwersytetu, oddający się studjom historycznym, lub historyczno-prawniczym. Termin do 31 sierpnia.

Zabójstwo na Zamarstynowie. Przed paru dniami donosiliśmy o poranieniu nożami przez braci Biedrzyckich, laboranta fabryki „Tlen" T. Stachurskiego. Stachurski zmarł dziś w nocy wskutek zadanych mu ran.

Eksportacja zwłok posła sejmowego i marszałka powiatu gorlickiego, śp. hr. Adama Skrzyńskiego z kaplicy dworskiej w Kobylance

do tamtejszego kościoła parafjalnego, rozpocznie się dnia 31 bm. o godzinie 10 rano.

Obywatelstwo honorowe nadała gmina m. Przemyślany p. drowi Karolowi Dawidowiczowi, radcy sądu krajowego, członkowi rady powiatowej przemyślańskiej, w uznaniu zasług jego, położonych około dobra miasta.

Katastrofa budowlana w Warszawie. Onegdaj około godziny 10½ rano, wielu mieszkańców ulicy Czerniakowskiej, zaalarmował silny huk w posesji l. 12, gdzie mieści się fabryka ceraty Róziewicza. Zarazem olbrzymi kłąb kurzu zwiastował runięcie w gruzy części budynku, a jęki, wydobywające się z rumowiska, przekonywały, że wypadek nie obył się bez ofiar ludzkich. Jak się niebawem okazało, w kilkopiętrowym budującym się gmachu na rzeczonej posesji, runęła ściana i sprowadziła zapadnięcie się sklepienia wewnątrz, oraz rusztowania na wysokości II piętra. Wewnątrz gmachu i na rusztowaniu pracowali murarze, oraz ich pomocnicy i pomocnice. Ośm osób z pośród nich zapadło się ze sklepieniem, lub zostało przygniecionych przez gruzy. Powodem zawalenia się murów, było rozmięknięcie ich skutkiem długotrwałych deszczów. Przybyły z ratunkiem lekarz pogotowia, znalazł na miejscu: Antoniego Stryka, cieślę, który ma złamane udo, poszwankowane krzyże i ogólnie jest ciężko potłuczony; Michalinę Ostrowską, pomocnicę murarską; Michała Narkiewicza, murarza, z ciężko potłuczoną i skaleczoną lewą stopą; Stanisława Sochackiego, pomocnika murarskiego, z pięciu ranami na głowie; Małgorzatę Wiśniewską, pomocnicę murarską, stłuczenie obu goleni; Władysława Grochowskiego, murarza, stłuczenie ciężkie piersi i pleców; Andrzeja Matjasa, kożlarza, stłuczone nogi i plecy i Andrzeja Pietrzaka, cieślę, z potłuczonemi nogami i głową.

Sprzeniewierzenia. W warszawskim *Kurj. Polskim* czytamy: Kontrola państwowa zwróciła uwagę na coraz bardziej wzrastającą liczbę roztrwonień i sprzeniewierzeń w różnych instytucjach państwowych. Ogółem w ciągu ostatniego roku wykryto 99 różnych nadużyć na sumę 326.000 rubli; połowa tej sumy przypada na przedsiębiorstwa kolejowe.

Sprawa Kasprzaka. Warszawski korespondent *Nowej Reformy* donosi: „W niedługim czasie czeka nas tu druga egzekucja na szubienicy, Kasprzaka, którego na wniosek obrony poddano ekspertyzie lekarskiej ze względu na stan jego władz umysłowych.

Przy poprzedniej ekspertyzie wezwani jako eksperci, lekarze rosyjscy: Sabasznikow, dyrektor szpitala dla obłąkanych w Tworkach i profesor Szczerbak, orzekli, iż Kasprzaka stan umysłowy jest patalogiczny, a przeto znosi odpowiedzialność karną. Druga ekspertyza, złożona z lekarzy Polaków: Taczanowskiego, dyrektora szpitala św. Jana Bożego i Fabiana, dawnego lekarza policyjnego, wypadła inaczej, t. j. niekorzystnie dla podsądnego. Przyznano wprawdzie, że jest neurastenikiem, lecz dodano zarazem, że i symulantem.

Głuchoniemy następca tronu. Z Petersburga nadchodzi sensacyjna wiadomość. Podobno lekarze skonstatowali, że rosyjski następca tronu jest głuchy. Niedawno był on z nianką niedaleko pola ćwiczeń wojska rosyjskiego. Armaty dawały strzały, a dziecko wcale nie okazywało, że je słyszy. Niańka i dama dworu, która była przy dziecku, zakomunikowały to spostrzeżenie nadwornemu lekarzowi. Ten zaczął badać i miał smutny fakt głuchoty potwierdzić.

Książę czy włóczęga? Niezwykłe przesłuchiwanie odbyło się niedawno w jednym z londyńskich cyrkułów policyjnych. Przyprowadzono tam młodego Szkota, aresztowanego pod zarzutem, że oszukańczymi sposobami starał się o wyłudzenie pieniędzy. Zapytany o nazwisko podał, że jest księciem ze sławnego rodu Kondeuszów, a zatem członkiem domu Burbońskiego, dalej potomkiem po kądzieli Jana III Sobieskiego, wreszcie głową klanów Allpein i Mac Lennan. Tajemniczego młodzieńca widziano przed trzema tygodniami w południowych okolicach Anglji, gdzie szukał zajęcia jako pasterz owiec. Miał na sobie szkocki ubiór góralski, a swem nieśmiałem, ale zarazem delikatnem i wytwornem zachowaniem się zwrócił uwagę pewnego pastora, który darował mu jakąś sumkę pieniężną. Później jednak pastor począł mu nie dowierzać i oddał władzom. Aresztowany podaje, że nazywa się „Sheamus Sobieski-Bourbon-Abrach", opowiada, że miał przodków naczelnikami klanów szkockich; jedna z córek naczelnika takiego wyjść miała za księcia Condé i że po wielkiej rewolucji jej potomek wyemigrował do Polski, gdzie ożenił się z Sobieską. Po upadku Napoleona jego rodzina wyjechała do Szkocji i prowadziła zupełnie odludne życie pasterskie, mieszkając w ruinach swego zamku rodzinnego. Dzienniki londyńskie podają, że młodzieniec ów, opowiadając to wszystko, nie okazywał zupełnie zrozumienia, jak świetnem byłoby jego pochodzenie, gdyby wszystko co mówił, okazało się prawdą.

Upały w Ameryce. Do *Daily Mail* donoszą z Nowego Jorku, że od dwóch tygodni panują w Stanach Zjednoczonych niepamiętne od dawien dawna upały. W zeszłym tygodniu zmarło w Nowym Jorku 137 osób na udar słoneczny. W sobotę zachorowało w tem mieście na udar 211 osób, z których 30 zmarło. Ludzie sypiają na terasach dachowych w parkach publicznych i na placach, pod gołem niebem. Najwięcej ofiar jest w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność uboższą. Izby zioną tam żarem. Kto może, układa się nocą na trawie, wśród drzew. — Parki publiczne są podobne do pobojowisk w czasie wojny, policja nie wzbrania nikomu wygniatać trawników. Rzeki i stawy przepełnione kąpiącymi się. Dnia 21 bm. było 61 wypadków śmierci w Nowym Jorku. Dwieście osób doznało ataku słonecznego. — Termometr wskazywał 50 stopni. Z różnych stron Ameryki dochodzą wiadomości, że srożą się burze, huragany i cyklony — zapowiedź to obniżenia temperatury.

Z kraju.

Stanisławów. (*Straszny wypadek*). W załogującym pułku artylerji nr. 31 w Stanisławowie, zdarzył się dnia 22 bm. nader smutny wypadek. Wskutek braku dozoru i lekkomyślności podoficera, eksplodowały ślepe naboje armatnie, ułożone na wozie amunicyjnym, po powrocie z ćwiczeń. Dzięki przypadkowi trzech tylko ludzi zostało poparzonych, między nimi i „vormeister" Sochacki, który dla zabawki przytknął do rozsypanego na wozie prochu tlejący papieros. Dwaj żołnierze, rezerwiści — zamiast powrócić do swych rodzin, muszą pokutować teraz za winę pana „vormeistra" w szpitalu.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 27 lipca. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·80 do 8·10, pszenica na termina od 7·25 do 7·50, żyto gotowe od 5·90 do 6·10, żyto na termina od 5·30 do 5·50, owies obroczny gotowy od 7·— do 7·15, owies obroczny nowy od 5·30 do 5·50, jęczmień pastewny od —·— do —·—, jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50, rzepak od 10·75 do 10·—, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·— do 6·75, groch do gotowania od 7·50 do 9·—, wyka od —·— do —·—, bobik od 6·25 do 6·50, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·, kukurydza stara od 7·25 do 7·50, chmiel za 56 kilo nowy od 75·— do 78·—, koniczyna czerwona od 50·— do 60·—, koniczyna biała od 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka od —·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 37·50 do 37·75, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 25·25 do 25·50.

Z powodu braku dowozów, ceny gotowego zboża, zwłaszcza pszenicy, wykazują zwyżkę. — Tak samo co do nowego zboża z dostawą w spierpniu, ceny są wyższe, podczas gdy na termina późniejsze niższe ceny ofiarowują. — Inne produkta notują niezmiennie.

— **Targ na bydło.** Kraków 28 lipca. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 155 sztuk, b) jałowizna 117, c) cieląt 300 sztuk, d) owiec i kóz 0, e) nierogacizny 146 sztuk, razem 718 sztuk.

Woły z paszy płacono po 72 do 76 kor., woły opasowe po 76 do 84 kor., krowy po 62 do 72 kor., buhaje po 76 do 84 kor., cielęta po 55 do 63 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 27 do 40 kor., nierogaciznę tuczną po 144 do 148 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 610 sztuk, na eksport bydła rogatego 74 sztuk, nierogacizny 34 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Wiedeń** 29 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 666·—, Akcje węg. Zakł. kred. 783·—, Akcje Anglobanku 308·50, Akcje Unionbanku 542·50, Akcje Laenderbanku 451·25, Akcje Bankvereinu 553·—, Akcje Bodencredit 1025·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 549·—, Akcje kolei państw. 674·—, Akcje kolei połud. 86·50, Kolei Elbetnal 444·—, Akcje kolei Północnej 5860, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 531·25, Akcje Rima Muranji 549·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2685, Akcje fabryki broni 558·—, Akcje tureckie tytoniowe 370·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 928·—, Oblig. węg. indemn. 96·70, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 96·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·97, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 1[illegible]2·—, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·10, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 99·—, Losy tureckie 142·25, Marki 117·33, Ruble 253·—.

— **Budapeszt** 29 lipca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·00 do 16·02; pszenica na kwiecień 16·54 do 16·56; żyto na październik 12·88 do 12·90; owies na październik 11·58 do 11·60; kukurydza na lipiec —·— do —·—; kukurudza na maj 1906 r. 11·86 do 11·88; rzepak na sierpień 24·00 do 24·20. Oferty na pszenicę: lepsze. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: silne. Pogoda: ciepło.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.